



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 56 (1498), 9 czerwca 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Bartosz Wiśniewski • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka • Anna Maria Dyner • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Justyna Szczudlik • Marcin Terlikowski • Tomasz Żornaczuk

Elektroenergetyka – kolejny cel państw bałtyckich w uniezależnianiu się od Rosji

Kinga Raś

Litwa, Łotwa i Estonia, chcąc ograniczyć zależność od Rosji, dążą przy wsparciu Komisji Europejskiej do synchronizacji z systemem europejskich sieci elektroenergetycznych. Osiągnięty kompromis dotyczący połączenia przez Polskę nie precyzuje jednak szczegółów technicznych. W tej sprawie państwa bałtyckie nie są jednomyślne. Dalsze wsparcie dla integracji w sektorze energii leży w interesie Polski, ale powinno być uwarunkowane zgodnością trzech państw oraz zapewnieniem finansowania z Unii Europejskiej.

Państwa bałtyckie funkcjonują w postsowieckim systemie elektroenergetycznym (IPS/UPS), łączącym je z Rosją i Białorusią. Ze względu na zmieniające się uwarunkowania geopolityczne, w tym rosnące zagrożenie ze strony Rosji, są zdeterminowane, by odłączyć się i uniezależnić od rosyjskiego operatora kontrolującego pracę całego systemu. Mimo że w ostatnich latach Litwa, Łotwa i Estonia rozbudowały połączenia elektroenergetyczne z krajami UE – z Finlandią, ze Szwecją i z Polską (EstLink1 i 2, NordBalt, LitPollink1) – dopiero synchronizację traktują jako pełną integrację w sektorze energii. Techniczne przyłączenie do wspólnie zarządzanego europejskiego systemu operatorów sieci stanowi więc priorytet ich polityki energetycznej. Dla tak rozumianego celu udało się jeszcze w 2015 r. uzyskać poparcie KE. Wypracowany przez premierów trzech krajów bałtyckich i Polski w maju br. konsens w Tallinnie został też pozytywnie zaopiniowany przez odpowiedzialnego za energetykę wiceprzewodniczącego KE Maroša Šefcoviča. Polityczne deklaracje nie dają jednak gwarancji na sprawne przeprowadzenie tego procesu, póki zainteresowane strony nie zgodzą się w kluczowych kwestiach technicznych.

Motywacje. Dążenie do synchronizacji jest silnie warunkowane politycznie, ponieważ stanowisko trzech państw – byłych republik radzieckich – to wyraz braku zgody na funkcjonowanie w układzie jakichkolwiek zależności od Rosji. Natomiast ich chęć odłączenia się argumentowana jest głównie bezpieczeństwem, w tym potrzebą zabezpieczenia własnej infrastruktury. Wprawdzie państwa bałtyckie importują niewielką ilość rosyjskiej energii elektrycznej, lecz w ich ocenie już sam monopol Rosji na zarządzanie siecią elektroenergetyczną grozi wykorzystaniem przez nią tej sytuacji.

Rosną też obawy związane z budowanymi w regionie elektrowniami jądrowymi (na Białorusi i w Kaliningradzie), powodowane m.in. podejrzeniami o niespełnienie międzynarodowych wymogów bezpieczeństwa. Litwa szczególnie sprzeciwia się projektowi na Białorusi. Przyjęta w kwietniu br. ustawa, która dotyczy elektrowni spoza UE uznanych za niebezpieczne, ma na celu zablokowanie możliwości zakupu oraz importu energii z elektrowni w Ostrowcu. Rosja tymczasem zapowiada powrót do zawieszonego projektu jądrowego w Kaliningradzie. Dla Litwy dopiero odłączenie się od systemu IPS/UPS pozwoliłoby na całkowite odcięcie dostaw rosyjskiej energii.

Obok motywacji politycznych można tu wskazać na czynniki ekonomiczne. Rozwijający się wspólny rynek stwarza możliwości czerpania korzyści z rozbudowy połączeń międzysystemowych, choć te nie są dla

państw bałtyckich jednakowe. Po pierwsze, znaczącą obniżkę cen spowodował tam import energii elektrycznej ze Skandynawii po uruchomieniu połączeń NordBalt oraz Estlink1 i 2. Po drugie, dodatkowym źródłem zysków, które w razie synchronizacji przez Polskę mogą się powiększyć, jest tranzyt tańszej, importowanej (głównie przez Litwę, ale też Łotwę) energii elektrycznej. Tymczasem tylko infrastruktura sieci litewskich – w przeciwieństwie do łotewskich i estońskich – jest obecnie zdolna przyjąć zwiększone jej przepływy. Po trzecie, rozwój rynku w regionie umożliwia eksport nadwyżek taniej energii ze źródeł odnawialnych. Korzysta na tym głównie Łotwa. Estonia – mimo większych mocy energetyki wiatrowej – głównie równoważy swój wewnętrzny rynek. Synchronizacja będzie zatem wymagać wzmocnienia estońskich sieci i własnego potencjału wytwórczego.

Scenariusze. Tocząca się dyskusja o sposobach synchronizacji poprzedzona została wieloma analizami techniczno-ekonomicznymi. Jeszcze w 2013 r. badania zlecone przez bałtyckich operatorów sieci przesyłowej pokazały, że przyłączenie do sieci europejskich jest technicznie wykonalne, ale ekonomicznie nieuzasadnione. Koszty będą bowiem znacząco przewyższać korzyści rynkowe.

Na podstawie najnowszych studiów przeprowadzonych przez Wspólnotowe Centrum Badawcze (JRC) zalecanym rozwiązaniem jest połączenie przez Polskę. Zostało ono ocenione jako najbardziej korzystny wariant pod względem finansowym. Według tego kryterium odrzucono pozostałe dwa modele: wyspowy, gdzie państwa bałtyckie działałyby zupełnie niezależnie i samodzielnie odpowiadałyby za funkcjonowanie sieci w regionie, oraz synchronizację z krajami nordyckimi – z wykorzystaniem połączeń podmorskich. Analiza JRC dotyczyła pierwotnie zakładanego wariantu wymagającego budowy drugiego połączenia między Polską a Litwą. Jednak obecnie istnieje techniczna możliwość synchronizacji z wykorzystaniem istniejącej już dwutorowej linii LitPolLink. Takie rozwiązanie jest wspierane przez Polskę i rozważane przez trzy państwa bałtyckie.

Wyzwania. Litwa, Łotwa i Estonia zamierzają zakończyć synchronizację do 2025 r. Memorandum z Polską w tej sprawie ma zostać podpisane w czerwcu br. Jednak z uwagi na rozbieżne stanowiska państw bałtyckich nie będzie ono rozstrzygać, czy polska propozycja – synchronizacja z wykorzystaniem istniejącej infrastruktury – doczeka się realizacji.

Litwa wstępnie popiera scenariusz z wykorzystaniem tylko istniejącego połączenia. Natomiast dla Estonii i Łotwy będzie to oznaczać konieczność rozwoju własnych mocy wytwórczych oraz odpowiedniej rozbudowy i modernizacji krajowych sieci. Według estońskich szacunków przeprowadzona w taki sposób synchronizacja może wymagać 200 mln euro inwestycji w sieci elektroenergetyczne w regionie i dodatkowych 600 mln euro na koszty operacyjne. Łotwa, mimo że poparła polskie rozwiązanie, również zgłaszała do niego zastrzeżenia. Realizacja tego projektu z uwzględnieniem dostępnej już infrastruktury zmienia zatem podział koniecznych nakładów inwestycyjnych, wymagając większego zaangażowania państw bałtyckich, głównie Estonii i Łotwy.

Nierozwiązaną dotychczas kwestią jest również przyszły status obwodu kaliningradzkiego, który straci połączenie z systemem rosyjskim. Biorąc pod uwagę ofensywne działania Rosji w regionie, prawdopodobnie zostałby systemem wyspowym. Ponadto nie ma pewności, jakie konsekwencje będzie miało odstąpienie od obowiązującej państwa bałtyckie umowy operatorów. Chcąc zminimalizować ryzyko kolejnych napięć z Rosją, państwa bałtyckie dążą do tego, by negocjacje w sprawie statusu obwodu kaliningradzkiego przejęła KE.

Wnioski. Państwom bałtyckim tak skutecznie udało się narzucić dyskurs na forum UE, że – choć to nie jest warunkiem integracji w sektorze energii – nadały priorytet samej synchronizacji. Jest ona głównym celem polityki energetycznej, motywowanej obecnie przede wszystkim politycznie i argumentowanej kwestiami bezpieczeństwa.

W przypadku synchronizacji przez Polskę z wykorzystaniem dostępnej infrastruktury państwa bałtyckie, które są głównymi beneficjentami tego procesu, będą narażone na większe koszty, inwestując w rozbudowę i modernizację krajowych sieci. Dotyczy to przede wszystkim Estonii, ale też Łotwy, co może tłumaczyć ich wahania i dążenie do realizacji koncepcji budowy połączenia LitPol Link 2, gdyż ciężar finansowy poniosłyby wówczas Polska i Litwa.

Jednomyślność trzech państw stanowi warunek konieczny wsparcia KE i jej aktywnego udziału w negocjacjach z Rosją. Ponadto dopiero akceptacja konkretnego wariantu synchronizacji, a następnie wpisanie go na listę unijnych projektów wspólnego zainteresowania – a taką okazję stwarza tegoroczny jej przegląd – umożliwi ubieganie się o fundusze UE. Polska odegra kluczową rolę w synchronizacji, ale sama będzie musiała sprostać dużym wyzwaniom finansowym oraz infrastrukturalnym. Dlatego może nie tylko proponować działania zwiększające bezpieczeństwo i integrację rynkową regionu, ale wręcz zabiegać o jednolite stanowisko państw bałtyckich.